

PIOTR ŁYSAKOWSKI

ŚMIERĆ BISMARCKA W OPINIACH PRASY WARSZAWSKIEJ (LIPIEC-SIERPIEŃ 1898 R.)

Z początkiem roku 1898 w doniesieniach agencji prasowych zaczęły pojawiać się informacje o pogarszającym się stanie zdrowia Otto von Bismarcka — byłego kanclerza Rzeszy, twórcy zjednoczonych Niemiec. Stan jego zdrowia był rzeczywiście poważny. W obawie przed nadmiernym wysiłkiem Bismarck ograniczył przyjmowanie wizyt oficjalnych delegacji i gości prywatnych, co do tej pory było jego ulubionym zajęciem. Teraz przebywał jedynie w otoczeniu najbliższych. Szczególną rolę odgrywała wśród nich jego córka, sprawująca opiekę nad ojcem nieprzerwanie od 1894 roku¹.

Samopoczucie księcia, który po przejściu na emeryturę² przeżywał gwałtowny wzrost popularności³, budziło znaczne zaniepokojenie społeczne. Aby je rozwiać, publikowano co pewien czas artykuły, w których podkreślano jego aktywność i żywotność. Pojawiały się one w prasie, jak się zdaje, głównie z inspiracji rodziny⁴. Ironia losu sprawiła, że jedna z takich właśnie krótkich wiadomości pojawiła się dosłownie na dzień przed śmiercią Bismarcka. W gazecie „Wiadomości Hamburgskie — Hamburger Nachrichten” (często zajmujące się osobą Bismarcka) czytaliśmy: „Jak się dowiadujemy z Friedrichsrub Księżę Bismarck wziął wczoraj udział w posiłku rodzinnym”⁵. Równocześnie z enuncjacjami tego typu pojawiło się wiele innych, mających odwrócić zły los, który zawisł nad starcem. Jakby podświadomie, bowiem odczytywano, iż Bismarck jest ostatnim ogniwem łączącym Niemcy i Niemców ze „spokojną” i pełną sukcesów przeszłością. Przyszłość zaś była niewiadomą.

Gwałtowny kryzys stanu zdrowia chorego zarysował się w nocy z 28 na 29 lipca. Oddajmy tu głos naocznemu świadkowi wydarzeń (był to syn kanclerza Herbert), jakie miały miejsce latem 1890 roku we Friedrichsrub: „Noc przeszła niestety niezadawalająco, 29 nastąpiły wizje i gwałtowne przyspieszenie oddechu, który był bardzo utrudniony”,

¹ W tym roku zmarła żona Bismarcka — Joanna.

² Dymisja Bismarcka nastąpiła w marcu 1890 r.

³ O wzroście popularności Bismarcka świadczy liczba listów, jakie otrzymał z okazji urodzin: w 1875 r. — ok. 650, w 1894 r. — ok. 110 tysięcy, w 1895 r. — ok. 450 tysięcy.

⁴ Potwierdzenie tej opinii znajdujemy w „Gazecie Polskiej”, która w numerze 27 z 21 VII (2 VIII) 1898 r. donosiła w korespondencji z Berlina co następuje: „Pogłoski o polepszeniu w zdrowiu Bismarcka choć istotnego polepszenia nie było przypisują chęci rodziny utajania niebezpieczeństwa, aby nikt z obcych przy śmierci się nie znajdował”.

⁵ Cyt. za: Bismarck. *Jahrbuch*, t. 6. s. 383.

pomimo to Bismarck prowadził ze swymi bliskimi długie rozmowy: moja ostatnia długa dyskusja z nim dotyczyła hrabiego Lehndorffa [Lehndorff, Heinrich, Ahasver, Emil, August hrabia von, ur. 1 IV 1829 r. — zm. 25 IV 1905 r., do 1888 r. w wojsku i zarazem przy cesarzu Wilhelmie I. Dymisjonowany przez Wilhelma II w roku 1894, mianowany pruskim „Landhofmeisterem” — *P. Ł.*], któremu niedawno gratulował z okazji jubileuszu, był on bowiem dla ojca jedyną osobą pośród dworskich maszkar, która pozostała wierna i przyjazna. Gdy 30-go przyszedłem do ojca — było wtedy nieco po godzinie 10 — nie spał, był przy tym bardzo niespokojny i ciężko oddychał, prawie rzeził... Wypowiadał poszczególne słowa, które wyglądały na fantazjowanie w gorączce”. W związku z pogarszającym się stanem chorego wezwano telegraficznie jego osobistego lekarza doktora Schweningera [Schweninger Ernst, ur. 1850 — zm. 1924 — *P. Ł.*]. Herbert tymczasem, by ukoić nerwy, wyszedł z bratem do pałacowego parku. Bardzo szybko jednak musieli zrezygnować z przechadzki. Z pokoju, w którym spoczywał Bismarck wyszedł bowiem jego zięć Rantzau i poprosił obu braci o powrót, gdyż: „jak się wydawało zbliżało się ostateczne rozstrzygnięcie”. Młody Bismarck relacjonował dalej: „Gdy znalazłem się w pokoju sypialnym odebrało mi oddech. Chrysander [Chrysander Rudolf, ur. 1865 — zm. 1950, sekretarz Bismarcka, z zawodu lekarz — *P. Ł.*] stał u wezgiłowia chorego czyniąc coś ze środkami medycznymi pomagającymi w utrzymaniu go przy życiu. Dotknął mnie delikatnie i powiedział, że atak został zatrzymany. Ojciec leżał tak jak rano z zamkniętymi oczyma a jego chrapliwy oddech słyszało się w pokoju obok. Maria [Bismarck Marie, Elisabeth, Johanna von, ur. 1848 — zm. 1926, córka Bismarcka zamężna z Kuno von Rantzau — *P. Ł.*] powiedziała mi pełna strachu, że przed dziesięcioma minutami otworzył oczy, lecz widać było tylko białka a głowa opadła jak gdyby było już po wszystkim”. Między godziną drugą a trzecią po południu kryzys wzmógł się i od tego momentu już nikt z bliskich nie opuszczał pokoju umierającego. „Słyszeliśmy jak ojciec mówił coś mając zamknięte oczy. Niestety było to coraz bardziej niezrozumiałe. Wyraźne były jedynie słowa — jestem gotów umierać i nie proszę o swoje życie — coś o cesarzu oraz pytanie — czy już wiele czasu minęło od chwili odkąd Sultl [Sultl — Sułtan, pies Bismarcka zwany przez służbę i znajomych księcia „Reichshund” — *P. Ł.*] nie żyje. Choremu ordynowano różne środki wzmacniające. Nagle Bismarck otworzył oczy chwycił podawaną mu szklanekę i wołając — naprzód — wypił całą jej zawartość. To były ostatnie słowa, jakie wypowiedział. Potem położył głowę i zamknął oczy oddychając tak jak poprzednio”. Około 19 chory stracił całkowicie przytomność. Po 21 próbowano wzniecić w nim odrobinę życia przy pomocy eteru i utrzymać go w tym stanie do powrotu Schweningera. „O godzinie dziesiątej Chrysander wykonał silny zastrzyk z morfiny po czym zaczęło następować stopniowe zwalnianie oddechu i postępujące całkowite uspokajanie się ciała, my zaś ogrzewaliśmy ojcu ręce ciepłymi gumowymi butelkami z wodą. Około dziesiątej czterdzieści przybył Schweninger, oddech umierającego stawał

się coraz rzadszy..., o godzinie dziesiątej pięćdziesiąt siedem nastąpiło po długiej przerwie ostatnie tchnienie”⁶.

Ta śmierć nie była bezpośrednią przyczyną politycznych zmian w Europie czy na świecie. Zmarł przecież człowiek odsunięty przed ośmiu laty od władzy. Wywołała ona jednak rozliczne i różnorodne reakcje (w tym i prasowe będące odbiciem nastrojów społecznych, jak i opinii kół oficjalnych). Jak już stwierdziliśmy, były to reakcje niezwykle zróżnicowane. Od pełnych rozpacz i smutku⁷ po wręcz radosne, pełne entuzjazmu⁸. Interesujące wydało się więc przejrzenie prasy polskiej końca XIX wieku i opinii wyrażanych przez nią na temat śmierci Bismarcka. Wykonanie takiego przedsięwzięcia okazało się jednak ze względu na brak czasu i olbrzymią ilość materiału, jaką dysponujemy, na razie niemożliwe. Autor niniejszego tekstu postanowił więc ograniczyć się do prasy Warszawy, centrum okupowanego „Przywiślańskiego Kraju” znajdującego się pod rygorami stanu wojennego. Dodać tu należy, że nie stracono przy tym z pola widzenia konieczności przeprowadzenia badań całej prasy polskiej z interesującego badacza i czytelnika okresu.

Na razie jednak ograniczymy się — ze wspomnianych już przyczyn — do odtworzenia głosów prasy warszawskiej. Przeprowadzając kwerendę autor wziął pod uwagę wszystkie wyszczególnione w książce *Prasa polska w latach 1864—1918*⁹ i dostępne w warszawskich bibliotekach gazety i tygodniki. Opinie wyrażane w nich na temat śmierci Bismarcka na ogół pokrywają się ze sobą. Z tego też powodu w niniejszym opracowaniu przedstawione zostaną wypowiedzi najbardziej charakterystyczne i wymowne. Zostały one zamieszczone w gazetach i tygodnikach, które wymienimy tu według roku wydania pierwszego numeru: „Gazeta Warszawska”, „Gazeta Polska”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Przegląd Katolicki”, „Izraelita”, „Zorza”, „Przegląd Tygodniowy”, „Mucha”, „Prawda”, „Słowo”, „Głos”, „Kurier Polski”.

Analizując artykuły i doniesienia agencji poświęcone osobie Bismarcka, które ukazały się po jego śmierci stawialiśmy następujące pytania: Jak oceniano działalność polityczną kanclerza, jej efekty oraz jego samego jako człowieka? Jak widziano jego „politykę polską” i czy wizja ta była zgodna z rzeczywistością? Czy i w jaki sposób przedstawiano okoliczności towarzyszące interesującym nas faktom, jakiej miary zdarzeniem wobec tego co działo się ówczesnie w polityce było odejście Bismarcka ze świata żywych?

⁶ Die Braut Briefe Fürstin Johanna von Bismarck — mit Briefen und Aufzeichnungen von und über den Alt Reichskanzler, Hrsg. v. Fürsten Herbert von Bismarck, Stuttgart—Berlin 1931, ss. 230—233.

⁷ Jest jasne, że tonacja „ponura” dominowała w prasie niemieckiej, trzeba jednak zwrócić uwagę na fakt, iż także w niemieckiej prasie katolickiej pojawiało się wiele głosów nieprzychylnych zmarłemu. „Rheinischer Volksstimme” — Tageszeitung für die Christlichen Berufsstände z wtorku 2 sierpnia 1898 r. wypowiedziała opinie krytyczne na temat poczynań zmarłego, zbliżone do tego co można było przeczytać w gazetach warszawskich.

⁸ Tu prym wiodła prasa francuska. Gazety takie, jak: „Echo de Paris”, „Rap-pel”, „Figaro” utożsamiały Bismarcka z kłamstwem, fałszem i brakiem poszanowania praw ludzkich.

⁹ *Prasa polska w latach 1864—1918*, Warszawa 1976.

OCENA DZIAŁAŃ BISMARCKA ORAZ JEGO OSOBY

„Zmarł tedy nareszcie człowiek, który zdawał się być niespożytym, człowiek, który bądź co bądź, przez prawie ćwierć wieku napełniał sobą prawie zupełnie historię polityczną Europy. Nazwisko jego wypłynęło na wierzch na falach kłesk Francji w latach 1870—1871 i na falach okrzyków obwoływających króla pruskiego Wilhelma cesarzem niemieckim. Ile w tym było jego rzeczywistej zasługi, to dopiero orzeknie historia, gdy wśród powodzi apologii, jakie się nad trumną nieboszczyka posypią zdoła ziarno prawdy wygrzebać”. Tak brzmiał początek artykułu z „Gazety Warszawskiej” zatytułowany „Zgon Bismarcka” („Gazeta Warszawska”, nr 201, poniedziałek, 20 lipca /1 sierpnia/). Dalej nie podpisany autor twierdził, że Bismarck zawdzięczał większość swych sukcesów politycznych nie tyle zdolnościom politycznym ile odwadze: „Był to gracz ryzykowny wśród graczy bojaźliwych, nieśmiały, niedowierzających swoim siłom i zuchwalstwem swoim ich ogrywał”. Zmarły nie był wielkim człowiekiem. Do wielkości brakowało mu: „podniosłości uczuć i poglądów”, „był małostkowy i nienawidzący wszystkiego co inne i zmierzające w odwrotnym kierunku niż on sam. Jego twór, Niemcy, będzie w przyszłości strasznie cierpiał, jeśli przejął całą nienawiść, jaką miał w sobie Bismarck, który: „ich charakter narodowy z gruntu zdeprawował i przewrócił na nice, przewrotnymi swymi paradoksami pozbawiwszy go zupełnie poczucia prawa i sprawiedliwości”.

Z kolei „Gazeta Polska” (nr 27, Warszawa 21 lipca /2 sierpnia/) zamieszczała na pierwszej stronie tekst noszący tytuł „Książę Bismarck”. Według jego autora, podpisującego się literami J. K., nie sposób pominąć milczeniem wypadków, jakie zaistniały we Friedrichsruh) Bismarck był bowiem człowiekiem: „który mógł sam o sobie wyrzec z dumą, że jest najbardziej i najszczerzej znieawidzonym w Europie. Na tę nienawiść przez całe życie sumiennie pracował i dorobił się jej zarówno wśród obcych, jak wśród swoich”. Niemcy zbudował „krwią i żelazem” a rządził nimi pomijając wszystkie przyjęte w cywilizowanym świecie zasady moralne, lekceważąc prawdę i „nawet ludzkość”. Był wielki, odnosił więc sukcesy. Wynikały one jednak w większości z jego bezwzględności: „nigdy też nie splamił się uszanowaniem praw słabszego państwa, narodu, czy człowieka, których mógł złamać i podeptać”. Artykuł kończył się przestrożą, iż umierając przekazał wszystkie negatywne cechy swej osobowości cesarstwu Hohenzollernów, to zaś nie wróżyło niczego dobrego na przyszłość. Drugi zasługujący na uwagę tekst (obok notatek agencyjnych i własnych korespondencji, którymi zajmujemy się niżej) poświęcony Bismarckowi „Gazeta Polska” (nr 30, Warszawa dnia 24 lipca/5 sierpnia/) zamieściła 5 sierpnia, nosił on tytuł „Bismarck jako ekonomista”. Autor (podpisany St. A. K.) ze znanstwem i równocześnie wstrzemięźliwością wprowadzał czytelnika w świat działań ekonomicznych kanclerza. Tu ocena choć spokojniejsza niż w przypadku poczynań politycznych Bismarcka była dla niego także negatywna. Jego prawodawcza działalność na płaszczyźnie ekonomicznej była bowiem „tylko szeregiem eksperymentów człowieka, który ufny w swoją wielkość i swoje siły podjąłby się, jak już o nim powiedziano za czasów

Bundestagu frankfurckiego¹⁰, tak samo dowództwa floty, jak operacji chirurgicznej". „Kurier Polski” umieścił wiadomość o śmierci „twórcy zjednoczonych Niemiec” dnia 1 sierpnia. Gazeta usprawiedliwiała się z opóźnienia i chcąc zatrzeć niemiłe wrażenie, jakie musiało ono wyrzucić na stałych czytelnikach tego dziennika rozpoczęła realizację tematyki związanej z Bismarckiem od obszernego artykułu biograficznego¹¹. Dla autora kryjącego się za literami K. P. książę był osobą mało-
stkwą, interesowną i przesadnie dbałą o swe interesy¹². Jego śmierć zakończyła działanie: „pozbawione wszelkich dodatniejszych i szlachetniejszych pierwiastków, szerzącej nienawiść naokoło siebie i budzącej do życia najnikczemniejsze instynkty natury ludzkiej. Z Bismarckiem schodzi do grobu indywidualność potężna, mąż stanu, który niestartymi głoskami wrył swoje imię w życie swego narodu, a poniekąd i całej współczesnej ludzkości. Obarczony jednak łożami milionów, najwybitniejszy ten przedstawiciel polityki krwi i żelaza nie wykazuje w swym charakterze ani śladu prawdziwej wielkości”¹³. Ta dość skomplikowana logicznie opinia jest jednoznacznie antybismarckowska i wydaje się być pozbawiona obiektywizmu. Apel o bezstronną ocenę tego polityka pojawił się jednak na łamach „Kurierów Polskich” kilka dni później. W gazecie zamieszczono opinię, iż zasługi dla ojczyzny mogą stać się udziałem tylko wybitnego człowieka, który ma odwagę przeciwstawiania się innym, gdy widzi, że dobro kraju ojczystego znajduje się gdzie indziej niż twierdzą to wszyscy. Dla osiągnięcia sukcesów potrzebna jest też wytrwałość, dyscyplina wewnętrzna i umiejętność dobrego organizowania swych działań. Wszystkie te cechy Bismarck posiadał i polski czytelnik powinien je cenić¹⁴. Przymioty te zdominowane były jednak przez pozostającą na pierwszym miejscu: „potworną wyłączość, niemiekką nienawiść do wszystkiego co obce, stąd nienasycone pragnienie tępienia. Ta wada ujęła sławy jemu i szkodziła jego ojczyźnie... Wskutek tej wady Bismarcka, narody uznają potęgę Niemców, boją się ich, ale nikt ich nie lubi... Charakter ks. Bismarcka miał siłę, ale nie miał szlachetności... Nie umiał zapominać ani przebaczać... Nie dbał czy części jego dzieła zrastają się, ufał jedynie tym olbrzymim gwoździom, tym klamrom, którymi wszystko zbijał... Tryumfy nienawiści i nieprawdy

¹⁰ Bismarck przebywał we Frankfurcie nad Menem jako reprezentant Prus od 1851 roku do 1859.

¹¹ „Kurier Polski” nr 208, poniedziałek 19 VII (1 VIII) 1898. W artykule tym popełniono błąd twierdząc, że Bismarck został pruskim premierem we wrześniu 1863 roku. W rzeczywistości stało się to rok wcześniej, konkretnie zaś 8 października.

¹² *Ibidem*, nr 208, poniedziałek 19 VII (1 VIII) 1898: „Osobistą bezinteresownością nie odznaczał się zmarły mąż stanu. Nie pogardzał ani doczesnymi dobrami ani zewnętrznymi oznakami uznania. Rozpocząwszy swą karierę polityczną jako prosty szlachcic i właściciel obdłużonego majątku, zakończył ją jako książę i pan olbrzymich włości”.

¹³ *Ibidem*, nr 208, poniedziałek 19 VII (1 VIII) 1898.

¹⁴ *Ibidem*, nr 210, środa 22 VII (3 VIII) 1898: „Mąż z żelaza” — „Samą przewrotnością, kłamstwem, nienawiścią, nie można położyć zasług dla ojczyzny, nie można utrwalić jej bytu, pomnożyć sił, nie można zdobyć długotrwałego powodzenia, do tego są niezbędne cnoty serca, umysłu i charakteru. I Bismarck je niewątpliwie posiadał”.

bywają niekiedy wielkie, ale nigdy nie bywają długotrwałe”¹⁵. W jednym z kolejnych numerów „Kuriera” twierdzono, że Bismarck był w dziejach Europy niechlubnym wyjątkiem, politykiem pozbawionym umiejętności uznawania zdania i praw innych. Taka postawa wynikała ze stosowania przez niego zasady „siła przed prawem”. Grunt pod zjednoczenie miał przygotowany, lecz trzeba było: „niepospolitej siły i żelaznej woli i niezwykłych zdolności umysłowych, aby dokonać dzieła, nad którego urzeczywistnieniem nadaremnie wysilały się całe wieki”¹⁶.

„Zorza” tygodnik dla „miast i gospodarzy rolnych po wsiach” nie poświęcił interesującym nas faktom zbyt wiele miejsca. Podkreślano w nim jedynie negatywny wpływ, jaki wywarła na europejską sytuację chunki do załatwienia. Prawdą a Bogiem nie ma o co się gniewać. Pogrzebu zmarłego męża stanu¹⁷. Niespodziewanie zwięźle choć treściwie zajął się śmiercią Bismarcka „Przegląd Tygodniowy”. Zamieszczono w nim tekst będący chyba najobiektywniejszym ze wszystkich, które zostały poddane analizie. Na drugiej stronie tygodnika w rubryce zatytułowanej „Tydzień polityczny” pisano co następuje: „Bismarck nie żyje i prasa niemiecka raz jeszcze tarza się w prochu przed uosobieniem bezwzględnej brutalnej siły. Wśród wrzawy owej, stogębnej hołdowniczej pieśni, sprzecznym akordem rozbrzmiały głosy francuskiej i polskiej prasy przedstawiające tych, którzy ze zmarłym mają stare rachunki do załatwienia. Prawdą a Bogiem nie ma o co się gniewać. Pogrom Francji z r. 1871 połączony ze stratą dwóch prowincji był tylko ostatecznym wyrównaniem na długie lata przedtem istniejących stosunków siły dwóch współzawodniczących sąsiadów”. Do polityki, którą realizował, Bismarck nie wprowadził nowych elementów. Był tylko kontynuatorem jej tradycyjnych kierunków obowiązujących w Prusach. Podnosił je jednak do najwyższej potęgi. Zasadniczym elementem przy pomocy którego realizował swe zamiary była siła: „Taka bezwzględność poparta bystrym zmysłem i wielką zręcznością, musiała usiłowania te pomyślnym skutkiem uwieńczyć... Ale te same zasady przeniesione w dziedzinę wewnętrznej polityki Prus nie przyniosły spodziewanych owoców. Bezwzględność i siła ujęte w system żelazny, zgotowały szereg tryumfów tam gdzie ścierały się interesy poszczególnych organizmów państwowych, okazały się bezsilne gdzie do walki wystąpiła narodowość”¹⁸.

Bismarck i efekty jego działań z jednej strony przerażały, z drugiej zaś — fascynowały. Żelazny kanclerz nie przystawał bowiem do mentalności Europejczyka z drugiej połowy XIX wieku. Jego postawa jed-

¹⁵ *Ibidem*, nr 210, środa 22 VII (3 VIII) 1898.

¹⁶ *Ibidem*, nr 211, czwartek 23 VII (4 VIII) 1898 — „Siła przed prawem”.

¹⁷ „Zorza” — Pismo tygodniowe z rysunkami — Dla miast i gospodarzy rolnych po wsiach, nr 31, 23 VII (4 VIII) 1898: „W zacisznym miejscu pod Hamburgiem a mianowicie we Frydrychsru w nocy minionej soboty zmarł... Bismarck. Przez wiele, bo przez lat 30, nazwisko tego człowieka było na ustach każdego, kto się tylko interesował biegiem spraw i życia w Europie. Istotnie Bismarck w swoich rękach trzymał kierownictwo tych spraw, zwłaszcza w Europie środkowej, a trzymał sprytnie i z wielką siłą”.

¹⁸ „Przegląd Tygodniowy” — Życia codziennego, literatury i sztuk pięknych, objaśniony ilustracjami, planami, mapami odbitymi czarno lub kolorowo, nr 32, Warszawa 25 VII (6 VIII) 1898.

nak budziła głębokie refleksje dotyczące efektywności w działaniach politycznych. Nic więc dziwnego, że Ludwik Krzywicki w tekście „Wielki Krzyżak” zamieszczonym w „Tygodniku Ilustrowanym” pisał: „Umarł człowiek straszny, potężny czynem i samowolą żelaznej pięści i żelaznej energii. Za życia już nadano mu przydomek wielkiego... za to, że skoszczał wielką ideę, zrodzoną przez geniuszów szczepu niemieckiego, że ugruntował ją nie na braterstwie wzajemnym, tylko na krwi, że za spójnię użył nie hasel postępu, lecz wykrętów dyplomatycznych i szcęką oręża”. Jako potomek junkrów i tym samym rycerzy w białych płaszczach naznaczonych krzyżem Bismarck żywił pogardę dla słabszych i wielbił mocniejszych, jako mąż stanu widział wyraźnie cel, do którego zmierzał i drogi, którymi musiał się poruszać, by bezpiecznie ten cel osiągnąć. Wszelkie ograniczenia swych działań wynikające z „junkierskiego doktrynerstwa” miał według Krzywickiego odrzucić po roku 1850. Wyszło mu to niewątpliwie na dobre: „Chwila rozstrzygała o sprzymierzeńcach, użytych narzędziach, sposobach walki... Dla zapewnienia potęgi Niemiec stworzył militarizm... Niewątpliwie, księżę Otto był wielkim graczem na niwie politycznej i społecznej, ale nie na istotną cywilizacyjną wielkość ojczyzny swojej... Bismarck zostawił w spadku ojczyźnie zmyry, przygniatające polot jej duchowy i moralny, a nawet materialny... Jak małec w służbie u czarnoksiężnika w nieświadomości swojej rozkieślał potęgi wielkie, tak samo żelazny kanclerz rozpętał siły dziejowe dzisiaj czyniące już w Niemczech sąd nad nieboszczykiem”¹⁹.

Z omawianych tygodników i gazet najobszerniejszy serwis informacyjny dotyczący Bismarcka podawany w kontekście jego śmierci zamieszczało „Słowo”. Znalazł się w nim szczegółowy życiorys²⁰ tego polityka oparty na ówczesnie dostępnych źródłach. Uzupełniony był on innymi tekstami. Negatywnie ocenia się w nich działalność antykościelną Bismarcka porównując jego konflikt z kościołem do walki między Henrykiem IV a Grzegorzem VII. Równie krytycznie spogląda się na efekty innych jego działań politycznych, które odbiły się na charakterze narodowym Niemców: „Do niedawna naród marzycieli o kierunkach humanistycznych, dzięki kilku wojnom i długoletnim rządóm Bismarcka z gruntu zmienił charakter”²¹. Podkreśla się w gazecie fakt, iż Bismarck dokładnie wiedział ku jakim celom zmierza. Jednym z nich było zapa-

¹⁹ „Tygodnik Ilustrowany” nr 32, 25 VII (6 VIII) 1898.

²⁰ „Słowo” nr 173, wtorek 21 VII (2 VIII), nr 174, środa 22 VII (3 VIII), nr 175, czwartek 23 VII (4 VIII) — „Młodość”, nr 177, sobota 25 VII (6 VIII) — „Lata przejściowe”, nr 180, środa 29 VII (10 VIII) — „Małżeństwo i początek parlamentarnego zawodu”, nr 181, czwartek 30 VII (11 VIII) — „Przejsie do dyplomacji”, nr 190, wtorek 11 VIII (23 VIII) — „Zawód dyplomatyczny”, nr 191, środa 12 VIII (24 VIII) — „Zawód dyplomatyczny”, nr 195, niedziela 16 VIII (28 VIII) — „Zawód dyplomatyczny”, nr 197, środa 19 VIII (31 VIII) — „Zawód dyplomatyczny” nr 198, czwartek 20 VIII (1 IX) — „Minister-Kanclerz”, nr 204, czwartek 27 VIII (8 IX) — „Minister-Kanclerz”, nr 211, sobota 5 IX (17 IX) — „Walki wewnętrzne — Dymisja — Rachunek sumienia”, nr 213, poniedziałek 7 IX (19 IX) — „Walki wewnętrzne — Dymisja — Rachunek sumienia”. Wszystkie numery „Słowa” z roku 1898.

²¹ *Ibidem*, nr 173, wtorek 21 VII (2 VIII) 1898.

nowanie nad całą europejską polityką²². Potrafił to osiągnąć, gdyż umiał nadać kierunek historii i powstrzymać: „rozwój idei humanitarnych”²³.

Czytając opis młodości Bismarcka zamieszczony w „Słowie” znajdujemy zdumiewająco trafny opis lat, które spędził on w Getyndze jako student, a także interesujące uwagi dotyczące jego zainteresowań i postępowania²⁴. Widziano w nim człowieka nienawidzącego wszystko co inne niż pruskie, nienawiść zaś uznawano za immanentną cechę jego charakteru²⁵. Twierdzono też, że z niezwykłą wprawą potrafił korzystać z nadarzających się okazji by realizować swe zamiary²⁶. Na jego sukcesach Niemcy zyskały tylko pozornie: „Istotnie Bismarck zaprowadził nową wiarę opartą na dogmatach: krwią i żelazem! — siła ponad prawem! Niemcy tę wiarę przyjęły i doszły do wielkiej potęgi materialnej, kosztem potęgi moralnej, jaką posiadały przed pojawieniem się pomorskiego Mesjasza”²⁷. Jedynym państwem, jakiego twórca zjednoczonych Niemiec obawiał się była Rosja²⁸, dzięki życzliwości której był w stanie odnieść swe sukcesy. Nadeszła jednak chwila dymisji i po kilku latach śmierć a wraz z nią pora rozrachunków: „dwóch ich było: Metternich i Bismarck, obaj trzęśli i kierowali Europą, obaj wstecz cofali Niemcy... Gdyby kto naśladować Fryderyka II, w jakim dyalogu umarłych podał spotkanie tych dwóch kanclerzy w Elizeum, może by jeden drugiego z ukłonem powitał tymi np. słowy — Nienawidziłeś prawdy, prawa, wolności i chrześcijaństwa. Czciałeś tylko i wierzyłeś w materialną siłę, miłowałeś tylko przemoc i szalierstwo, a w tej wierze i w tej miłości naród swój wychowałeś. Podajmy sobie ręce”²⁹. Śmierć Bismarcka nastąpiła dwukrotnie. Raz w chwili, gdy został odsunięty od władzy, powtórnie zaś w lipcu 1898 roku — twierdził tygodnik „polityczny, społeczny i literacki” — „Prawda”. Dwukrotnie też jego odejście spowodowało niezmierną ulgę dla Europejczyków, lecz przede wszystkim dla Niemców, którzy mieli swego kanclerza w najzwyczajniejszy sposób dosyć. Według „Prawdy” stało się dobrze, że Bismarck zmarł. Był

²² *Ibidem*, nr 174, środa 22 VII (3 VIII): „Ale sama energia nie mogła wystarczyć. Z nią tylko można zostać dzielnym, czy ciętym generałem, a nie mężem stanu, dla którego myślenie jest konieczne... (musi być jeszcze wola). Tak ks. Bismarcka każde powodzenie do nowych przedsięwzięć podniecało. Dążył już do owdładnięcia całą europejską polityką”.

²³ *Ibidem*, nr 173, wtorek 21 VII (2 VIII) 1898.

²⁴ *Ibidem*, nr 177, sobota 25 VII (6 VIII): „lata uniwersyteckie jednak, pomimo szalenie burzliwego życia nie przeszły bez korzyści. Bo inteligencja była wielką a umysł bystry. Wyniósł on ze szkół jedną i to arcyważną korzyść, umiejętność uczenia się z wszystkiego i na wszelki sposób, przede wszystkim z życia i jego różnorodnych objawów. W ten sposób uczył się ciągle, badając, sądząc, za nos wodząc, i o ile się dało w pole wywodząc”.

²⁵ *Ibidem*, nr 180, środa 29 VII (10 VIII): „Nienawiść i żądza zemsty używająca nieraz najniebezpieczniejszych środków była najpotężniejszą namiętnością u Bismarcka”.

²⁶ *Ibidem*, nr 191, środa 12 VIII (24 VIII): „Bismarck, jak to mówią, miał dużo szczęścia w swym zawodzie, to znaczy, że go spotykały wypadki, które albo sam wyzyskiwał na swoją korzyść, albo które bez jego starań usuwały przeszkody mogące mu łatwo drogę do celu utrudnić, albo całkowicie zagrozić”.

²⁷ *Ibidem*, nr 191, środa 12 VIII (24 VIII) 1898.

²⁸ *Ibidem*, nr 195, niedziela 16 VIII (28 VIII): „Bismarck wprowadził światem nie rządził, ale przez lat blisko trzydzieści rządził Niemcami, przez dwadzieścia trząsał Europą, dzięki względem Rosji. Pomimo to zawsze się jej obawiał”.

²⁹ *Ibidem*, nr 193, poniedziałek 7 IX (19 IX) 1898.

on bowiem uosobieniem wszelkiego zła: „Wielką dobrodziejką jest śmierć, litościwem to prawo fizyczne, które już po upływie lat kilkadziesiąt zmiata. Wyobraźmy sobie los ludzkości, w której by taki Bismarck jako — żelazny kanclerz — wiek cały nad Europą ciążył a pochowany przez Wilhelma II, jeszcze lat kilkadziesiąt mówił o sobie, że żyje. Okrutniejszej zmory wystawił sobie niepodobna”³⁰. W numerze „Prawdy”, z którego pochodzi powyższy tekst zapoczątkowano też cykl felietonów zatytułowanych „Bismarck”³¹. Eksponowane są w nim wszystkie negatywne cechy charakteru wielkiego polityka: „Wszystko to, co krępuje wolę człowieka i polityka, a więc zasady, obowiązki moralne, traktaty było przedmiotem jawnych jego drwin... Rzecz naturalna że taki charakter mógł uznawać w świecie jeden tylko pierwiastek godny szacunku — siłę fizyczną. Bismarck też był rzeczywistym jej bałwochwałą... Przed każdym państwem, które miało wiele wojska schylał głowę; ale skoro tylko dostrzegał jakiś ubytek w jego potędze, szykował je bez skrupułu. Posiadał on naturę noża, który przecina wszystko co rozkroić może i cofa się jedynie przedtem na czem się szczyrbi”. Taką właśnie postawą była warunkowana egoizmem, który należał, oprócz uwielbienia siły, do dominujących cech charakterologicznych kanclerza. Etyka obowiązywała go tylko w odniesieniu do własnych spraw i interesów. Wszystko co znajdowało się poza sferą tych interesów stawało się przedmiotem jego działań³². W dalszych częściach cyklu przedstawiano historię rodu Bismarcków, oceniano postawę przyszłego twórcy zjednoczonych Niemiec w czasie Wiosny Ludów i bezpośrednio po jej zakończeniu³³. Oryginalnie określano jego pozycję towarzyską, podczas gdy pełnił funkcje poselskie we Frankfurcie nad Menem i w Petersburgu: „Do obserwacji miał jak najlepsze stanowisko! Sam patrzył z podełba; a ci, których podglądał bawili się nim jak wesołym burzem... Uważali go wszyscy za płytkiego gadułę, za półgłówka, niespełna rozum, trefnisią... A on ich wszystkich podpatrywał, wszystkimi się bawił³⁴... Nawet w chwili gdy został pruskim premierem nie traktowano go jako partnera i zarazem człowieka, który mógł być niebezpieczny³⁵. Pod jego rządami gwałtownie zmienił się narodowy charakter Niemców. Były to zmiany niekorzystne³⁶. „Prawda” dostrzegała też przekształcenia, jakie zachodziły w Europie, w czasie gdy Bismarck był aktywny na scenie

³⁰ „Prawda” — Tygodnik polityczny, społeczny i literacki, nr 32, 25 VII (6 VIII) 1898 — „Bismarck”.

³¹ *Ibidem*, nr 32, 25 VII (6 VIII), nr 33, 1 VIII (13 VIII) — „Bismarck II”, nr 34, 8 VIII (20 VIII) — „Bismarck III”, nr 35, 15 VIII (27 VIII) — „Bismarck IV”, nr 36, 22 VIII (3 IX) — „Bismarck V”, wszystkie numery z 1898 roku.

³² *Ibidem*, nr 32, 25 VII (6 VIII) 1898.

³³ *Ibidem*, nr 33, 1 VIII (13 VIII): „Trzydziestodwuletni człowiek, jeden z najmłodszych w sejmie zarysował się od razu jako najzagorzalszy Prusak, junkier i wstecznik palający nienawiścią ku wszystkiemu czem owe czasy romantyzmu politycznego w Europie były”.

³⁴ *Ibidem*, nr 34, 8 VIII (20 VIII) 1898.

³⁵ *Ibidem*, nr 35, 15 VIII (27 VIII): „Ani sejm przecież, ani Austria nie dostrzegały głębi myśli politycznej Bismarcka, uważano go ciągle za pobrzękującego junkra, za polityka robiącego ogień ze słomy”.

³⁶ *Ibidem*, nr 35, 15 VIII (27 VIII): „Od razu chciał samego siebie, zarazek swój, wszczepić w swój naród i gdy się Niemcy przedbismarckowskie z dzisiejszymi porówna, trudno nie przyznać, że mu się to szczepienie udało”.

politycznej³⁷. Dla Niemców był on wielkim politykiem, nie mógł być nim jednak dla innych Europejczyków: „Ale tej wielkości ani geniuszu nie przyzna mu nikt poza Niemcami. Wielkości polityczne mają swoją odrębną miarę w fakcie dokonanym, w powodzeniu... Do wielkości potrzeba idei i człowieczeństwa, Bismarck zaś miał konkretne cele, a na człowieczeństwo patrzył zawsze z policyjnego tylko stanowiska. Te przymioty, których potrzeba do robót dyplomatycznych i politycznych miał, i to w oryginalnej formie podstępu, mówiącego prawdę; dzięki tym przymiotom Niemcy przebudował, a budując świat poruszył; ale jeśli historyk nazwie go wielkim politykiem, nie nazwie go nigdy wielkim człowiekiem — a za geniusz uchodzić może tylko u tych, którzy z dumą już rozpowiadają, że miał w obwodzie głowy aż 62 centymetry; kość ma więcej. Geniuszem nie był: bo nie miał zgola idei: trudno wystawić sobie nawet głowę tak w idee ubogą, która jednakże takie winy w świecie wywołać umiała. Bardzo byłoby nauczającym studium jego umysłowości”³⁸.

Zupełnie inne zdanie wyrażano w ukazującym się raz w tygodniu „Izraelicie”. Był on w rozumieniu pisma genialny³⁹, był przy tym jednak antysemitą co musiało położyć się cieniem na całej jego działalności i rzutowało na ocenę jego osoby⁴⁰.

POLITYKA POLSKA BISMARCKA I JEJ OCENA

Jednym z elementów w grze politycznej, jaką uprawiał Bismarck była „sprawa polska” czy też, jak kto woli, „problem polski”. Nie był to jednak nigdy przedmiot jego zainteresowań i działań, wręcz przeciwnie. Twierdzenie powyższe dotyczy zarówno polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej tego męża stanu. „Sprawy polskie” stanowiły w poczynaniach Bismarcka zaledwie margines, co nie zawsze dostrzegane jest przez polskich historyków, jak i publicystów⁴¹. Stwierdzić też trzeba,

³⁷ *Ibidem*, nr 36, 22 VIII (3 IX): „Do wytworzenia tej nowej Europy przyczynił się głównie Bismarck; ale nie można powiedzieć żeby ją wytworzył”.

³⁸ *Ibidem*, nr 36, 22 VIII (3 IX) 1898.

³⁹ „Izraelita”, nr 31, Warszawa 31 VII (12 VIII) 1898: „Nie ulega kwestii, że Bismarck już w zaraniu swego życia, dzięki wrodzonej genialności wyróżniał się znacząco, na tle ograniczonych półgłówków junkierstwa niemieckiego, wszakże nigdy nie wyleczył się zupełnie ze swej Junkerei”, cytat z tekstu noszącego tytuł „Bismarck i Żydzi” podpisanego literami N. S.

⁴⁰ *Ibidem*, nr 31, Warszawa 31 VII (12 VIII), 1898 „Protestant — ortodoksa, junkier zamiłowany w feudalizmie, teutończyk z wybitnie rozwiniętą samowiedzą narodową, oddzielony był od Żydów przegrodami, nie do przebycia. Do końca swego życia pozostał wierny owym reakcyjnym swym początkom” — niniejszy fragment pochodzi z cytowanego już wyżej tekstu. Wzmianka zaś o „reakcyjnych początkach” Bismarcka dotyczy mowy skierowanej przeciwko dostępowi Żydów do stanowisk państwowych w Prusach. Mowę tę Bismarck wygłosił w Zjednoczonych Landtagach dnia 15 czerwca 1847 roku. Wystąpienie to opublikowane jest w *Dzielnach zebranych Bismarcka*, t. 10, s. 8—12.

⁴¹ W polskiej publicystyce panuje przekonanie, iż gdziekolwiek by się Bismarck nie poruszył, jakiegokolwiek sprawy by się nie dotknął tam niezmiennie towarzyszyła mu „sprawa polska”. Przykładem takiej megalomanii jest fragment wywiadu przeprowadzanego z Ernstem Engelbergiem przez Marka Regela w „Polityce” (nr 44, 2 IX 1985).

że polityka, jaką kanclerz uprawiał wobec Polaków jest na ogół oceniana w oderwaniu od sytuacji w innych częściach podzielonej przez zaborców Rzeczypospolitej, co nie sprzyja obiektywizmowi i czytelnemu przedstawianiu ogólnego obrazu stosunków w poszczególnych zaborach, który niewątpliwie nie jest tak jednoznaczny, jak chce wielu badaczy.

Zajrzyjmy teraz ponownie do warszawskich gazet i tygodników, aby dowiedzieć się co ich redaktorzy i współpracownicy sądzili o poczynaniach Bismarcka w odniesieniu do „spraw polskich”.

„Gazeta Warszawska” już w jednej z pierwszych wypowiedzi poświęconych śmierci tego polityka określała go mianem „ojca hakatyzmu”⁴², podkreślała też, że Bismarck był sprawcą wielu cierpień, jakie spotkały Polaków⁴³. Charakterystyczny był tu fakt, iż pomijano całkowitym milczeniem sprawy dotyczące roku 1863 i działań Bismarcka w tym czasie.

„Kurier Polski” pisząc dnia 1 sierpnia o Kulturkampfie zapoczątkowanym przez Bismarcka nawet nie wspominał o „polskim aspekcie” walki z kościołem katolickim a działania antypolskie kanclerza ocenił następująco: „Wreszcie antypolska polityka Bismarcka przyczyniła się jedynie do wzbudzenia świadomości narodowej wśród ludności polskiej, u której, jak na Górnym Śląsku, Mazurach, świadomość ta przez wieki spoczywała w uśpieniu”⁴⁴. „Kurier” odnotowywał jeszcze jeden polski aspekt działalności księcia Schönhausen. Przypominano w gazecie opinię o tym polityku, jaką w roku 1895 wypowiedział dla niemieckiego czasopisma „Gegenwart” Henryk Sienkiewicz⁴⁵.

Podobne — do wyrażanych w „Kurierce” — opinie artykułował „Przegląd Tygodniowy”: „Polacy nie mogą powiedzieć, aby przez politykę Bismarckowską rzeczywiste straty narodowościowe ponieśli. Zgnębienie żywiołu polskiego w Prusach żyło tylko w dobrych lub złych chęciach żelaznego kanclerza i jego kreatur, rozwój wypadków przynosił wręcz przeciwne owoce... Może zmarły polityk pruski miał poczucie takiego obrotu swych antypolskich dążeń i całej bezsilności tępicieleskich

⁴² „Gazeta Warszawska”, polityczna, społeczna i literacka — pismo poranne co dzień wychodzące nie wyłączając dni niedzielnych, nr 201, poniedziałek 20 VII (1 VIII). Artykuł „Zgon Bismarcka”: „Dominującym u nieboszczyka uczuciem była nienawiść, a wśród rozmaitych innych nienawiści przodowała nienawiść wszystkiego co słowiańskie w ogóle, a co polskie w szczególności. Nienawiść tę zaszczerpił w ziombkach swoich, a podniecał ją z dziwną zaciętością nawet z wygnania. Na grób jego posypią się naturalnie wieńce z całych Niemiec, a bodaj nawet z całej Europy; my na mogile wyznawcy zasady — siła przed prawem — i ojca hakatyzmu tylko westchnienie ulgi złożyć możemy”.

⁴³ *Ibidem*, nr 205, piątek 24 VII (5 VIII) 1898. Artykuł zatytułowany „Otto von Bismarck — żywot i czyny”: „A my co wiele przezeń wycierpieliśmy, jeżeli nie sami, to w krwi naszej bratniej, westchnijmy teraz, gdy już zawarł powieki do Pana Zastępów i po chrześcijańsku powiedzmy: Boże ojców naszych, chciej być miłościwemu temu wielkiemu „grzesznikowi”.

⁴⁴ „Kurier Polski” nr 208, 20 VII (1 VIII) 1898.

⁴⁵ *Ibidem*, nr 212, piątek 24 VII (5 VIII) 1898. Dość dokładnie opisał i skomentował wypowiedzi Sienkiewicza dla *Gegenwart* Janusz Pajewski „Henryk Sienkiewicz o Bismarcku w r. 1895”, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza”, t. II, z. 1956. Opinia wypowiedziana przez polskiego pisarza została przetłumaczona przez Gustawa Kerpelesa i wydrukowana w gazecie. Dość przy tym należy, że została ona bardzo wysoko oceniona przez nie biorącego udziału w ankiecie Teodora Fontane.

środków i tu może szukać należy źródła jego nienawiści do żywiołu polskiego, której nie wyrzekł się do ostatniego tchnienia”⁴⁶. Twierdzono też, że działania skierowane przeciwko polskości poważnie ograniczały możliwości intelektualne Prusaków (Niemców)⁴⁷.

Jedyną wzmiankę na temat tragedii Powstania Styczniowego i roli, jaką odegrał w niej Bismarck zamieściło „Słowo”. Nie był to jednak własny tekst, lecz przedruk z gazety „Nowoje Wremia”⁴⁸. Według felietonisty tygodnika „Prawda”, Polacy byli dla Bismarcka uciążliwym „pyłem”⁴⁹. „Przegląd Katolicki”, który przeszedł do porządku dziennego nad faktem śmierci Bismarcka dopiero miesiąc po tym zdarzeniu przytaczał głosy prasy niemieckiej dotyczące Kulturkampfu i jego polskich aspektów. Treść opinii, jakie przedstawiono nie pozostawiała wątpliwości o co pismu chodziło, interesująca jest jednak forma, w której zostały przekazane⁵⁰.

Jak więc widać, informacji i komentarzy dotyczących problemów polskich w poczynaniach Bismarcka, które ukazały się w warszawskich gazetach po jego śmierci nie było wiele. Jedną z przyczyn ich ograniczonej ilości mogła być i prawdopodobnie była cenzura (vide przykład Powstania Styczniowego). Wydaje się przy tym, że rosyjskie władze mogły obawiać się porównywania sytuacji politycznej w „Przywiślańskim Kraju” z warunkami panującymi na terenie zaboru pruskiego. W tym też kontekście, jak się zdaje, należy rozpatrywać znaczną liczbę ocen moralnych polityki zagranicznej Bismarcka, których przykłady podawaliśmy wyżej przy równoczesnej niewielkiej liczbie ocen polityki wewnętrznej. Nie mogąc artykułować ich w odniesieniu do spraw polskich wypowiedziano je w innym miejscu, tam gdzie były one do przyjęcia dla cenzury.

Druga sprawa to wartościowanie działań Bismarcka w odniesieniu do Polaków. Zwróćmy uwagę na fakt, że wyraźnie oddziela się w tych ocenach zamiary żelaznego kanclerza od skutków, które przynosiły one ze sobą. W redakcyjnych wypowiedziach wykazywano wiele rozsądku

⁴⁶ „Przegląd Tygodniowy”, nr 32, Warszawa, 25 VII (6 VIII) 1898.

⁴⁷ *Ibidem*: „Bismarck, powołujący Prusaków do wytepienia narodowości polskiej, odwrócił umysły swych ziomków od zadań kulturalnych, obniżył ich poziom umysłowy i moralny, zagłuszył hasłami tępiciełskimi szlachetniejsze instynkta. A posiew ten nie wydał jeszcze ostatecznych swoich owoców, niesie on trujące tchnienie na nieprzejrzane niwy przyszłości skąd dla bystrych oczu, spośród mgły zalewającej odległy horyzont, wyłania się z wolna groźna postać dziejowej Nemezisz”.

⁴⁸ „Słowo”, nr 195, niedziela 16 VIII (28 VIII), 1898. Fragment dotyczący Powstania Styczniowego, który został przedrukowany z „Nowoje Wremia” brzmiał następująco: „Przysługa Prus (zakaz bandom polskim przechodzenia na terytorium) nie zawierała w sobie niczego, co by zyskiwało chociaż na odrobinę wdzięczności rosyjskiej”.

⁴⁹ „Prawda”, nr 32, Warszawa 25 VII (6 VIII) 1898. Fragment z felietonu pt. „Bismarck”.

⁵⁰ „Przegląd Katolicki”, nr 37, 3 IX (15 IX) 1898, cytuje za „Germanią” co następuje: „Polacy są winnymi. Bzypuścmy, że są nimi, jakże mogło zachowanie się Polaków spowodować księcia Bismarcka do wystąpienia przeciwko wielu milionom katolików Niemców, do poruszenia wszystkich dźwigni ustawodawstwa w celu ich zwalczania? Oprócz tego: Czyż arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. Ledóchowski nie cieszył się zaufaniem korony i rządu pruskiego? Jakżeby mieli tedy Polacy dać powód do walki kulturalnej? A cóż dopiero wydział katolicki?”

i obiektywizmu mimo braku dystansu, jaki upłynął od relacjonowanych przez gazety i tygodniki zdarzeń.

Jeśli chodzi o miejsce, jakie zajęły informacje o śmierci Bismarcka w warszawskiej prasie to należy stwierdzić, że było ono znaczące, choć nie wszędzie wiadomości te miały ten sam ciężar gatunkowy. O prymat z wiadomościami dotyczącymi Bismarcka walczyły na łamach „Gazety Warszawskiej” czy „Kuriera Polskiego” informacje dotyczące konfliktu na Karaibach, odzywająca wciąż sprawa Dreyfusa czy też problemy Zoli. Najwięcej informacji dotyczących Bismarcka i bezpośrednio związanych z jego śmiercią przynosiły, co jest rzeczą zrozumiałą, gazety codzienne. Tygodniki ograniczyły się raczej do artykułów i komentarzy redakcyjnych.

„Gazeta Polska” rozpoczęła przekazywanie doniesień o pogorszeniu się stanu zdrowia „samotnika z Schönhausen” równocześnie z „Kurierem Polskim”. Miało to miejsce dnia 16/28 lipca. Następnie rozpoczęła swą działalność informacyjną „Gazeta Warszawska” 18/30 lipca a jako ostatnie wstąpiło na „publicystyczną arenę” — „Słowo” 21 lipca/2 sierpnia. W doniesieniach agencyjnych poprzedzających 30 lipca panował ogólny i wszechogarniający chaos. I tak na przykład „Gazeta Polska” zawierzyła wiadomościom przekazywanym przez część prasy niemieckiej: „Nie ma powodów do obaw o jego (Bismarcka) życie”⁵¹, „Apetyt zaczyna się zwiększać, fajka smakuje księciu, dobry humor powraca”⁵². „Gazeta Warszawska” była — jak się zdaje — lepiej poinformowana, gdyż optymistyczne akcenty, które wyrażała niemiecka prasa lokalna były tylko tłem dla stwierdzenia, że: „Według wiadomości otrzymanych w kołach dworskich stan zdrowia hr. Bismarcka wciąż jest bardzo groźny... cesarz polecił nadsyłać sobie biuletyny dwa razy dziennie”⁵³. „Kurier Polski” nie przyjmował oddzielnie żadnej z wersji i podawał w korespondencji z Berlina obie naraz⁵⁴.

Po śmierci Bismarcka zajęto się opisywaniem jej przyczyn i przebiegu, a także przygotowaniem do pogrzebu i wszystkimi komplikacjami, które miały w związku z tym miejsce. W większości publikacji za przyczynę zgonu Bismarcka podawano: „porażenie płuc”⁵⁵, co zgodne było z rzeczywistością⁵⁶. Wspominano o problemach z zabezpieczeniem

⁵¹ „Gazeta Polska”, nr 23, 16 VII (28 VII) 1898.

⁵² *Ibidem*, nr 26, 19 VII (31 VII) 1898. Trzeba tu zwrócić uwagę na fakt, że „Gazeta Polska” (por. przypis 4) wyjaśniała później przekazanie błędnych informacji działaniami, jakie podjęła rodzina zmarłego.

⁵³ „Gazeta Warszawska” nr 198, piątek 17 VII (29 VII), 1898.

⁵⁴ „Kurier Polski” nr 205, piątek 17 VII (29 VII), nr 206, sobota 18 VII (30 VII); nr 207, niedziela 19 VII (31 VII), 1898.

⁵⁵ „Gazeta Warszawska” nr 202, wtorek 21 VII (2 VIII); nr 203, środa 22 VII (3 VIII); nr 33, 27 VII (8 VIII); „Kurier Polski” nr 208, poniedziałek 19 VII (1 VIII), „Słowo” nr 179, wtorek 28 VII (9 VIII), 1898.

⁵⁶ Potwierdzenie tych opinii znajdujemy w broszurze opublikowanej przez osobistego lekarza Bismarcka, Ernsta Schweningera: „Dem Andenken Bismarcks” wydanej w Lipsku w roku 1899. Schweninger wyszczególnia cele jakie postawił przed sobą i Chryszanderem w celu ochrony zagrożonego zdrowia Bismarcka. W broszurze tej podaje się też przyczyny zgonu podopiecznego obu lekarzy: „Das Ende wurde nicht durch den brandigen Process und seine Folgen, sondern durch Erschöpfung mit consecutiven Lungenödem und Herzparalyse, bedingt”. Przyczyną jednego z nich było opublikowanie przez Maurycego Buscha dokumen-

zwłok, wdarciu się do pokoju zmarłego fotografów, którzy wykonali zdjęcia ciała⁵⁷, w końcu zaś niezwykle mocno akcentowano konflikt pomiędzy cesarzem Wilhelmem II, który proponował zorganizowanie uroczystego pogrzebu w stolicy Rzeszy a rodziną zmarłego: „W kołach dworskich utrzymują, iż wskutek niegrzecznego znalezienia się rodziny ks. Bismarcka stosunki pomiędzy cesarzem a Bismarckami można już dziś uważać za zupełnie zerwane”. [Na sarkofagu Bismarcka wyryto, zgodnie z jego wolą, następujące słowa: „Ein treuer deutscher Diener Wilhelms I”. Było to bez wątpienia pośmiertne wyzwanie rzucone Wilhelmowi II — P. Ł.]⁵⁸. Żelazny kanclerz nawet nieobecny pozostawał niechętny temu, który przyczynił się do jego dymisji i „postarał się... aby po śmierci grobowiec jego protestował przeciwko temu co uważał za swoją krzywdę”⁵⁹. Rozgrywający się w tych dramatycznych okolicznościach konflikt stał się pretekstem do opublikowania przez „Kurier Polski” wiersza zatytułowanego „Pragnienia Bismarcka”:

Gdybym ja dzierzył dziś swojej władzy
 Burze huczące,
 Na głowy wrogów rzuciłbym wtedy
 Gromów tysiące!
 Gdyby wichury i deszcze były
 Na me usługi,
 Nieprzyjaciołom moim bym potop
 Urządził drugi!
 Lecz że mi losy tego nie dały
 na życia drogę,
 Więc żółcią tylko zalać, niestety,
 Wrogów swych mogę”⁶⁰.

W stosunkach Bismarckowie—cesarz narastały tymczasowe coraz to nowe napięcia wynikające z opublikowania przez Maurycego Buscha dokumentów, które dotyczyły wzajemnych relacji księżę — Wilhelm II, co, jak się wydaje, następowało z inspiracji rodziny⁶¹.

Z wolna liczba wiadomości związanych z tematem, którym zajmowaliśmy się wyżej, malała. Podano jeszcze informacje dotyczące sum, jakie pozostawił po sobie zmarły oraz odprawie, jaką otrzymała księżęca

tów związanych bezpośrednio z dymisją Bismarcka. Nie wydaje się, by tak ważne w sumie dokumenty mogły dotrzeć do rąk Buscha bez pomocy bliskich księcia, którzy przejęli po nim niechęć do Wilhelma II.

⁵⁷ Chodzi tu o fotografów, których nazwiska brzmiały Wilke oraz Priester. Mieli oni w sposób bezprawny dostać się do pokoju, w którym spoczywały zwłoki zmarłego i wykonać ich zdjęcia. Należy więc domniemywać, że wszelkie publikowane fotografie Bismarcka na łożu śmierci znajdujące się w różnych pracach i zbiorach dokumentów poświęconych Bismarckowi są ich autorstwa. Herbert von Bismarck zapowiedział zaskarżenie obu fotografików do sądu. Niestety nie wiadomo jak się ta sprawa skończyła.

⁵⁸ „Gazeta Warszawska” nr 205, piątek 24 VII (5 VIII) 1898. W dziale „Depesze” znajduje się doniesienie z Berlina zatytułowane „Niełaska cesarza”.

⁵⁹ *Ibidem*, nr 29, 23 VII (4 VIII) 1898.

⁶⁰ „Kurier Polski” nr 214, niedziela 26 VII (7 VIII) 1898.

⁶¹ Między rodziną zmarłego a cesarzem dochodziło do licznych konfliktów.

służba⁶², dodając do tego liczne komentarze przedrukowywane z prasy innych krajów⁶³.

Wspomnieć też trzeba, że w gazetach pojawiały się ikonograficzne przedstawienia Bismarcka. Co charakterystyczne jednak, były one nieliczne. Wynikało to, jak się zdaje, z trudności technicznych. Karykatury związane ze zmarłym zamieściła „Mucha” (dn. 31 lipca/12 sierpnia 1898, nr 33), zaś ryciny i zdjęcia „Tygodnik Ilustrowany” (nr 32, 25 lipca/6 sierpnia 1898). Z perspektywy czasu jednak należy stwierdzić, że nie były to żadne ikonograficzne „białe kruki”, lecz np. kopie obrazów przedstawiających Bismarcka malowanych przez Franza Lenbacha i zdjęcia publikowane w ogólnodostępnych pracach poświęconych temu politykowi.

Jak więc widać z przedstawionych powyżej materiałów, gazety i tygodniki wydawane w Warszawie odnotowały śmierć Bismarcka i wszystkie towarzyszące jej okoliczności ze znaczną uwagą. Jest to tym bardziej znaczące, że obiektem zainteresowania dziennikarzy stała się osoba, które w chwili swego zgonu nie pełniła żadnych ważnych funkcji państwowych. Oceny zmarłego zamieszczane we wspomnianych gazetach i tygodnikach były jednoznacznie negatywne. Widać było jednak, że piszący o nieżyjącym już Bismarcku (choć być może w kontekście tego co napisane było wyżej brzmi to paradoksalnie) starali się zachować obiektywizm. Być może zdawali sobie sprawę z tego, że panujący w Rzeczy system polityczny, którego twórcą był Bismarck, dawał w przeciwieństwie do obowiązującego w zaborze rosyjskim relatywnie większe szanse rozwoju polskości na niwie oficjalnej. Obserwując z perspektywy czasu opinie dotyczące Bismarcka, jakie wypowiadali przedstawiciele polskiej opinii publicznej (w tym konkretnym przypadku dziennikarze) należy stwierdzić, że ewoluowały one w kierunku zdecydowanego potępienia tego polityka. Wraz z upływem lat wizja, którą przedstawiano

⁶² Na przykład „Kurier Polski” nr 211 z 23 VII (4 VIII) w rubryce „Więści ze świata” oceniał majątek Bismarcka na 13 milionów marek. Sprawy finansowe księcia interesowały też Muchę, która w numerze 34 z 7(19) VIII zamieściła w rubryce „Cyrkularz” przedruk ogłoszenia które miało ukazać się w Berlinie: „Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić W. Pana, iż, pomimo śmierci współnika naszego ks. O. Bismarcka oraz podniesieniem przez jego spadkobierców sum milionowych, bieg prawidłowy interesów firmy naszej nie ustaje. Wszelkie pogłoski o zachwianiu się, z powyższych powodów kasy naszej, są bezpodstawne, chociażby wobec tego, iż, jak W. Panu wiadomo, posiadamy zawsze pierwszorzędną wiadomości z dziedziny polityki i wiemy jak pieniędzmi operować. Znana w całym świecie firma nasza zaszczycana zaufaniem i „wskazówkami” zmarłego kanclerza — milionera, przyjmuje depozyt sumy od średnich do największych i nadal przyjmować je będzie, z czym się poleca p.p. naśladowcom zmarłego męża stanu. Z poważaniem S. Bleichröder Co.”

⁶³ Interesującą opinię a Bismarcku przedrukowaną z „Moskowskich Wiedomości” zamieściło „Słowo” nr 176 piątek 24 VII (5 VIII): „Zmarłemu kanclerzowi robiono zarzuty z powodu środków, do których uciekał się w swej polityce, za to, że w międzynarodowej polityce nie uznawał uczuć i sympatyj, a rządził się wyłącznie korzyścią swęj ojczyzny. Te zarzuty są zupełnie sprawiedliwe ze strony wszystkich państw europejskich, z których stratą podniosło się cesarstwo niemieckie... Jeżeli idea monarchiczna wzmocniła się nie tylko w Niemczech, ale i w innych krajach, Europa zawdzięcza to Aleksandrowi III i ks. Bismarckowi, i co do tego my, Rosjanie, możemy pożegnać kanclerza żelaznego dobrym słowem”.

Polakom stawała się coraz bardziej jednoznaczna, co nie oznacza wcale, by była ona prawdziwa.

Oczywiste jest, że wpływ na taki a nie inny rozwój sytuacji miały warunki wewnętrzne rozwoju Polski, jak i układy międzynarodowe w latach 1918—1939. Dodatkowym impulsem wzmacniającym oceny negatywne w odniesieniu do poczynań Bismarcka była tragedia, jaką przeżyli Polacy w okresie II wojny światowej, potem zaś określona konfiguracja polityczna, w jakiej znalazł się nasz kraj po roku 1945. Wtedy wymagało się jednoznacznego i precyzyjnego rozróżnienia „wrogów” i „przyjaciół”. Ślady tego typu ocen pozostały w polskiej publicystyce historycznej po dzień dzisiejszy. Nie jest to zjawisko korzystne, które sprzyjałoby obiektywnemu postrzeganiu historii (jeśli oczywiście takie postrzeganie jest w ogóle możliwe) stosunków niemiecko-polskich w ubiegłym stuleciu. W dziewięćdziesiąt lat po śmierci Bismarcka można chyba, w świetle zaistniałych faktów historycznych, podjąć przynajmniej częściową próbę zmiany wizji tego polityka, która jako stereotyp funkcjonuje w świadomości Polaków.

СМЕРТЬ БИСМАРКА ПО ОЦЕНКАМ ВАРШАВСКОЙ ПЕЧАТИ (ИЮЛЬ—АВГУСТ 1898 ГОДА)

Бисмарк, отстраненный от власти в марте 1890 года императором Вильгельмом II, прожил еще восемь лет. Он умер в июле 1898 года в своих владениях в Фридрихсрухе, находившихся неподалеку от Гамбурга. Смерть этого человека вызвала различные реакции. Среди них были прямо-таки исполненные энтузиазма — их выражала французская печать, были и более уравновешенные, которые можно найти в австрийских и венгерских газетах (вернее говоря, в газетах Австрийской империи), а также в русских газетах, были также, наконец, имения, проникнутые печалью и отчаянием после кончины государственного деятеля, которого, как казалось, никто уже не сможет заменить. Такие мнения выражала германская печать.

Факт скорее положительных комментариев, помещаемых в русской печати, стал провокацией, принуждавшей польскую печать определить свою позицию. В этом конкретном случае это была только варшавская печать, хотя автор вполне отдает себе отчет в необходимости произвести исследование печати, выходившей в Галиции и на польских землях, входивших в состав Пруссии, а потом сопоставить эти три исследования вместе, что позволило бы уловить различия и сходства в оценке умершего Бисмарка. Что касается варшавской печати, то автор использовал все доступные в варшавских библиотеках газеты и еженедельники. При этом он собрал значительное количество материала, который после отбора был ограничен по объективным причинам до необходимого минимума. Одна из этих причин — это тот факт, что большинство анализируемых наименований давали очень сходную оценку Бисмарка, его деятельности и, наконец, смерти. Так что были отобраны и представлены наиболее интересные и оригинальные мнения.

Бисмарк, в общем, был представлен как безжалостный и бескомпромиссный политик. Он не знал сострадания к более слабым и покоряемым народам. Не отступал ни перед какими методами, чтобы осуществить свою цель, какой было установление прусского господства в Германии и немецкого — в Европе. Его действия привели к нарушению

европейской стабилизации и ликвидировали немецкий романтизм, который так сильно нравился редакторам варшавских газет и еженедельников. Однако никто из писавших о Бисмарке не оспаривал его политической гениальности, сводившейся к умению использовать подвернувшийся случай, прагматизму и способности противопоставляться другим, когда интересы своей родины он видел в другом месте, чем его руководители, подчиненные или, наконец, его противники. Польские вопросы в политике Бисмарка представлены варшавской печатью слабо. Это обусловлено, как кажется, сильным вмешательством цензуры либо по-просту опасением перед таковой. Удивительно, что несмотря на это, тогда сумели прекрасно отделить намерения „железного канцлера“ по отношению к полякам от результатов, какие принесла его деятельность. Они были, по согласному мнению, невелики, прямо-таки без значения для немецко-прусского дела и положительными для поляков, которых деятельность Бисмарка спланивала и способствовала укреплению и пробуждению национального сознания там, где оно еще находилось в зародыше.

Известия о смерти Бисмарка конкурировали в варшавских газетах прежде всего с сообщениями, поступавшими с фронта испанско-американской войны на Карибах. Можно также сказать, что многократно газеты и еженедельники гораздо большее значение придавали тому, что произошло под Гамбургом, чем конфликту у берегов Кубы. Читателей засыпали многочисленными сообщениями о причинах смерти, о ходе агонии, подготовке к похоронам и конфликте, какой разыгрался между семьей умершего и Вильгельмом II. В общем, информация, касающаяся Бисмарка, его жизни и смерти, была довольно богатой в газетах, которые выходили в столице страны, подчиненной порядку чрезвычайного положения, введенного в „Привислинском крае“, и объективной настолько, насколько это было возможным. Поэтому анализируемые газеты могут служить источником для изучения стереотипов и представления о „мастере реальной политики“, каким был, несомненно, Бисмарк в глазах поляков.

BISMARCK'S DEATH IN THE OPINION OF THE WARSAW PRESS, (JULY-AUGUST 1898)

After Bismarck had been debarred from the post of authority by Emperor William II in March 1890 he lived for eight years. He died in July 1898 in his landstate in Friedrichsruch near Hamburg. His death brough about various feelings. There were feelings of relief like those expressed by the French press, those of moderation, expressed by the Austrian, Hungarian and Russian newspapers and those of a deep sorrow and distress because of the decease of an irreplaceable statemen, uttered by the German press.

The fact that the Russian press wrote about Bismarck's death in a moderate tone became provocative far the Polish newspapers that had to take a stand on this. The present paper deals with the Warsaw press only, although the author is aware that to discuss the differences and similarities in the opinions on the deceased chancellor it is necessary to study the press appearing in Galicia (the Austrian part of Poland) and in the Prussian part of Poland as well, and to compare the three results. As far as the Warsaw press is concerned the author searched all dailies and weeklies available in the Warsaw libraries. The collected material was very large and the author has to made a selection, the more so as the majority of the analyzed titles devoted to Bismarck's life and activity had an

almost identical content. Therefore the most interesting and original opinions have been chosen.

As a rule, Bismarck was presented as a merciless and uncompromising politician. He had no mercy for the weak and conquered peoples. To achieve his aims, which were hegemony of Prussia over Germany and German hegemony over Europe, he did not hesitate to resort to any method. His actions undermined the European stabilization and annihilated German Romanticism which the editors of the Warsaw press liked so much. However, nobody who wrote about Bismarck questioned his political genius, that is, his unusual ability to take the advantage of every occasion, of pragmatism and of his skills to oppose his superiors, subordinates and opponents when his vision of the welfare of his fatherland was different from theirs.

The problem of the Polish issue in Bismarck's policy has not been dealt with by the Warsaw press. This might be so because of a strong intervention of the censorship or simply because of an apprehension of it. It is astonishing that in spite of this the Warsaw press was able to clearly distinguish the plans of the "iron" chancellor concerning Poles from the effects of his activity. A common opinion was voiced that these effects were of little significance. As far as the German-Prussian issue is concerned the results of Bismarck's policy on Poles were no contribution to it, and as far as Poles are concerned they were positive since his policy united them and strengthened their national awareness or even boosted it when it was only budding.

In the Warsaw press the news about Bismarck's death vied for the first place with those about the fightings during the Spanish-American war on the Caribbean Islands. Very often the occurrence that took place near Hamburg drew more attention of the Warsaw newspapers and weeklies than the armed conflict at the coast of Cuba. The readers were largely informed about the causes of death of Bismarck, his agony, preparations to the funeral as well as about the conflict between him and William II. Generally speaking the press appearing in the capital of the "country on the Vistula", in which the martial law was introduced, gave a very large coverage of Bismarck's life and death. Therefore, the Warsaw press can be a source of studies on the stereotypes and views on the "master of the real policy" whom undoubtedly Bismarck was.